

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie 1 kor.
W innych krajach „ 6 „
Prenumeratory Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.
Kaźda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Kontrakt nabycia Wawelu.

Kraków, 31 maja. Naczelnik galicyjskiej prokuratury, rada dworu dr. Korn, oraz członek Wydziału krajowego, dr. Wereszczyński, ukończyli już przygotowania do kontraktu w sprawie nabycia Wawelu na rzecz kraju. Projekt kontraktu będzie teraz przedłożony ministerstwu finansów i wojny, oraz Wydziałowi krajowemu. Główną zasadą kontraktu jest, iż ministerstwo finansów w zamian za kwotę 1,650.000 zł. odstępuje krajowi wszystkie budynki na Wawelu; wojskowość z rokiem 1902 rozpocznie opróżnianie Wawelu.

Krakowski biskup - sufragan.

Kraków, 31 maja. Dzisiaj nadeszła tu wiadomość, że ks. Anatol Nowak, kanonik kapituły katedrałnej krakowskiej, mianowany został biskupem-sufraganem dla diecezji krakowskiej. Nominacja ks. Nowaka była już oddawna zapowiadana. Nominat jest najmłodszym kanonikiem kapitułnym. Urodzony w roku 1862, wyświęcony był na kapłana w roku 1885. Jako ulubieniec nieboszczyka kardynała Dunajewskiego, pełnił obowiązki kancelarza konsystorza. W roku 1896 otrzymał godność kanonika. Stał się też jednym z najbardziej ulubionych przez obecnego księcia biskupa kanoników.

Krakowskie Tow. wzajemnych ubezpiecz.

Kraków, 31 maja. Po dłuższej dyskusji, zgromadzenie członków Towarzystwa wzajem. ubez. uchwalilo udzielić dyrekcji absolutoryum i przyznać 10.000 kor. tytułem funduszu dyspozycyjnego na cele humanitarne i dobroczynne.

Na popołudniowym zgromadzeniu, rozpoczętym o godz. 5, referent Rady nadzorczej p. Garapich przedłożył sprawozdanie z działu gradowego. Zawiadomił, że Rada nadzorcza przeznaczyła czysty dochód w tym dziale 103.814 koron na pokrycie pożyczek z funduszu rezerwowego, zaciągniętych w latach dawniejszych na pokrycie niedoboru. P. referent zakończył wnioskiem o udzielenie dyrekcji absolutoryum w dziale gradowym.

Nad działem tym rozwinęła się obszerniejsza dyskusja, w której zabierali głos pp. Brunicki, Edmund hr. Dzieduszycki, Gronnicki, zastępca dyrektora referenta p. dr. Piotrowski, Niesiołowski, Eder, Preb, Tadeusz Cieniński. Zgromadzenie udzieliło dyrekcji absolutoryum i przyjęło do wiadomości podane powyżej zużycie czystej pozostałości.

Zgromadzenie przeszło do działu życiowego. Sprawozdawca Rady nadzorczej, dr. Karol Lipowski, omówił wyniki działalności tego działu w roku ubiegłym i zakończył wnioskiem o udzielenie dyrekcji absolutoryum i przyjęcie do wiadomości rozdziału czystego zysku w kwocie 125.654 koron. Rada rozdzieliła zysk w sposób następujący: na 5-procentową dywidendę dla ubezpieczeń pośmiertnych i mieszanych 33.540 kor., na 5-procentową dywidendę dla ubezpieczeń wojennych 9.579 kor., na 2-procentową dywidendę dla ubezpieczeń na dożycie 12.405 kor., na uposażenie funduszy rezerwowych 65.129 kor.

Dyrektor-referent, dr. Romer, wykazał wzrost ubezpieczeń w roku zeszłym o 15 milionów koron i znaczenie tego wzrostu dla kraju, oraz intensywną pracę urzędników, wskutek której to pracy nie zaszła potrzeba takiego podwyższenia kosztów biurowych, któreby stało w jakimkolwiek stosunku do wzrostu ubezpieczeń.

Zgromadzenie udzieliło dyrekcji absolutoryum i przyjęło do wiadomości rozdział zysku w dziale życiowym.

Następnie hr. Andrzej Potocki przedłożył sprawozdanie Rady nadzorczej o wniosku p. Niesiołowskiego i 40 towarzyszy, postawionym zeszłego roku, a domagającym się zaprowadzenia ubezpieczenia bydła w transportach. Stosownie do wniosku Rady nadzorczej, zgromadzenie przekazało sprawę dyrekcji, celem prowadzenia dalszych studyów i urzędzenia osobnego działu ubezpieczeń transportowych. W sprawie tej zabierał głos p. Niesiołowski.

Dalej imieniem Rady nadzorczej p. Cieniński przedłożył wniosek o utrzymanie nadal reprezentacji Towarzystwa ubezpieczeń we Lwowie, a to wbrew żądaniu zwinięcia takiej, postawionemu przez członków komisji rewizyjnej i 150 ubezpieczonych. P. referent zaznaczył, że wnioskodawcom o zwinięcie reprezentacji chodziło o oszczędzenie ko-

szków, to też Rada nadzorcza w myśl ich intencji postanowiła ograniczyć koszta reprezentacji.

P. Noel oświadcza się za zniesieniem reprezentacji, idzie tu bowiem o oszczędzenie 30 000 kor. Sekeji można dać tytuł reprezentacji, sprawa w ten sposób może być załatwiona.

P. dr. Lipowski wskazuje, że tak p. Noel, jak Rada nadzorcza zgadzają się z tem, aby nadal zatrzymać nazwę reprezentacji. Jest tylko ta różnica, że, gdy Rada nadzorcza chce mieć w stolicy kraju męża zaufania instytucji i tego zgromadzenia ogólnego, to p. Noel takiego reprezentanta mieć nie chce. Rada nadzorcza dąży też do zaprowadzenia oszczędności, ale gdy idzie o powagę instytucji, to kwestyi kosztów do ostatecznych granic doprowadzać nie można (brawo).

Dalej przemawiali pp. dyrektor-referent dr. Romer, prezes p. Męciński i referent p. Cieniński. Po wyjaśnieniach p. referenta, p. Noel cofnął imieniem wnioskodawców wniosek o zwinięcie reprezentacji we Lwowie.

Zgromadzenie uchwalilo prawie jednomyślnie wnioski Rady nadzorczej co do utrzymania reprezentacji we Lwowie przy równoczesnym zreorganizowaniu takowej i ograniczeniu kosztów jej utrzymania.

Kraków, 31 maja. Członkiem Rady nadzorczej na miejsce Bogdanowicza wybrany Krzysztof Abrahamowicz, członkami zaś komisji rewizyjnej wybrani zostali: Mieczysław Sędzimir, Stanisław Dydyński i Antym Ntkorowicz.

Delegacje.

Budapeszt, 31 maja. Delegacja austriacka przyjęła wczoraj zamknięcie rachunków za rok ubiegły, poczem przystąpiono do dyskusji nad kredytem okupacyjnym.

Del. Slama powtórzył swoje żądanie w kierunku przedkładania zamknięć rachunkowych budżetu bośniackiego. Wspólny minister skarbu, Kallay, w odpowiedzi oświadczył, że skoro delegacja nie mają prawa uchylać budżetu dla Bośni, nie można im przeto przedkładać zamknięć rachunkowych. Mogłoby się bowiem zdarzyć, że każda delegacja uchwalalaby inne dyrektywy dla zarządu bośniackiego, który nie wiedziałby w takim razie czego się właściwie trzymać. Minister zastrzegł się przeciw zarzutom, co do rzekomego ucisku Mahometan. Oświadcza, że nigdy nie przedstawiał stosunków w Bośni zbyt optymistycznie. Przyznaje, iż zdarzają się czasem w zarządzie braki, ale są to rzeczy nieuniknione.

Po przemówieniu sprawozdawcy Venkajca przyjęto kredyt okupacyjny, jakoteż budżet wspólnego ministerstwa skarbu.

Następnie minister wojny odpowiedział na rozmaite interpelacje, między innymi na interpelację posła Wachnianina z powodu wykonania większego marszu w ruską niedzielę Wielkanocną.

Minister oświadczył, że fakt ten jest mu zupełnie nieznanym i zarządzi śledztwo. Musi jednak już teraz zauważyć, że regularnie żołnierzom, o ile tylko służba na to zezwala, daje się czas potrzebny do brania udziału w nabożeństwach szczególnie w dniach świątecznych, i że święta są dla żołnierzy feryalnymi — jeżeli atoli w niektórych pułkach są żołnierze rozmaitych wyznań, to trudno ogłaszać święta wszystkich wyznań, jako dni feryalne.

Dyrekcya kolei w Czerniowcach.

Wiedeń, 31 maja. Dziennik urzędowy ministerstwa kolejowego ogłasza, że zakres działania dyrekcji ruchu kolei państwowych w Czerniowcach zostanie z dniem 1 lipca b. r. znacznie rozszerzony, przy zasadniczym utrzymaniu dotychczasowego stosunku bezpośredniej zależności tejże dyrekcji od dyrekcji w Stanisławowie. Wspomniane rozszerzenie zakresu działania, odnosić się będzie do agend personalnych, nabywania materiałów i do służby komercyjnej.

Echa uroczystości berlińskich.

Berlin, 31 maja. Pod Lipami podczas przejazdu cesarza Wilhelma, jeden z przechodniów zwrócił na siebie uwagę nieprzyzwoitem zachowaniem się. Aresztowano go i stwierdzono, że jest umysłowo chory. Podług dalszych doniesień, aresztowany nazywa się Coubert i tłumaczy się, że działał nieświadomie i nie przypuszczał, że zwrócił na siebie uwagę przejeżdżającego cesarza. Nie wiedział nawet, że to cesarz przejeżdża.

Lord Salisbury o wojnie.

Londyn, 31 maja. Lord Salisbury wygłosił onegdaj w konserwatywnym klubie City, mowę, w której poruszył także sprawę transwaalską. Oświadczył, iż nie prawdziwą jest rozsiewana pogłoska, jakoby on na pewnym bankiecie niedawno oznajmił, że Anglia żadnego terytorium anektować nie będzie. Takiego oświadczenia nie mógł on złożyć, tem mniej, że Anglia została do wojny obecnej sprowokowana. Anglia poniosła ogromne ofiary i musi je sobie odbić. Również musi się postarać o to, aby w Afryce południowej trwały nastal pokój i rękojmia, że podobna wojna nigdy się już nie powtórzy.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 31 maja. „Biuro Reutersa“ donosi z Bloemfontain pod datą 28 b. m.: Proklamacya lorda Roberta o aneksji Oranii została odczytana w południe na rynku wobec znacznych tłumów ludzi. Wojsko ustawione było na rynku, a asystował także gubernator wojskowy, Pratiman. Proklamacya między innymi zawiadamia, że anektowane terytorium w przyszłości nazywać się będzie: „Oranie-Riwer-Colonie“. Następnie wywieszono sztandar angielski.

Londyn, 31 maja. Buller donosi z New Castle: Boerowie urządzili sobie obóz koło New Castle i zagrozili prawemu skrzydlu nieprzyjacielskiemu, cofnęli się jednak, gdy Buller wysłał przeciw nim generałów Hildyarda i Lytletona. Miejscowość Utrecht poddała się. Generał Clery bombarduje Langsnek. Boerowie są bardzo zniechęceni.

Pretorya, 31 maja. Wojska angielskie, które przekroczyły w sobotę rzekę Vaal, zaatakowały Boerów koło Witwatersrand, zostali jednak przez Boerów, którymi dowodził sam Ludwik Botha, odparci. Boerowie zajęli pozycje Anglików; straty angielskie mają być bardzo znaczne.

New Castle, 31 maja. Proklamacya generała Bullera zawiadamia, że wojska angielskie ciągną obecnie przez Transvaal.

Proklamacya czyni mieszkańców odpowiedzialnymi osobą i imieniem za ewentualne uszkodzenia kolei żelaznej lub telegrafu, tudzież za popełnianie gwałtów na angielskich żołnierzach.

Mount Prospect, 31 maja. Wojska angielskie zajmują bardzo silne stanowiska koło Majuba i Lengsnek. Boerowie ostrzeliwali wczoraj Anglików silnie, ale bezskutecznie.

Kapsztat, 31 maja. Ostatnie wiadomości, nadeszłe z Johannesburga, donoszą, że odbywa się tam rabowanie domów prywatnych we wszystkich częściach miasta, jakoteż, że stosunki sanitarne są bardzo oplakane.

Obrońca przed Bokserami.

Londyn, 31 maja. Times donosi z Pekinu pod datą wczorajszą: Z powodu wznagającego się powstania Bokserów, pamięje w Pekinie wielkie zaniepokojenie. Poselstwa państw europejskich zawiadomiły rząd o powołaniu wojskowych oddziałów europejskich, które wkrótce przybędą.

Pekin, 31 maja. Z Niemców i Francuzów złożony oddział, który wyruszył dla uwolnienia Belgijczyków, otoczonych przez Bokserów koło Czang-sintjen, powrócił dziś wraz z 25 uwolnionymi i ich żonami i dziećmi.

Sprawa Kastorego.

Kraków, 31 maja. Izba radna tutejszego sądu karnego uchwalila wydanie listu gończego za zbiegłym z Krakowa adwokatem, drem Władysławem Kastorem. Rozesłanie listu nastąpiło w dniu wczorajszym, a prawnym powodem wydania listu jest spełniona defraudacya 26.000 zł. na szkodę pani Krasieńskiej.

Strejk robotników kolejowych.

Budapeszt, 31 maja. Rozpoczęło tu strejk 275 robotników w fabrykach maszyn rolniczych kolei żelaznych, po większej części robotników mostowych. Żądają podwyższenia płacy

Wiedeń, 21 maja. Obiega tu pogłoska, że eksminister Jędrzejowicz ma być na jutrzejszym walnem zgromadzeniu kolei północnej obrany członkiem Rady nadzorczej.

Wiedeń, 31 maja. Związek wierzycieli ogłosił niewypłacalność Samuela Feustera w Brzeżanach.

Paryż, 31 maja. Prezydent Loubet zwiedził dziś na wystawie między innymi pawilony niemiecki i węgierski.

Wiedeń, 31 maja. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłosi zamianowanie rady ministerjalnego Spitzmüllera, zastępcą komisarza rządowego przy Banku austro-węgierskim, tudzież zamianowanie rady sekeyjnego Scheuchera, nastąpił komisarzem rządowym dla Zakładu kredytowego (*Credit Anstalt*).

Wiedeń, 31 maja. Prezydent senatu trybunału administracyjnego, bar. Budwiński, ciężko zachorował. Lekarze nie robią wiele nadziei utrzymania go przy życiu.

Berlin, 31 maja. Z okazji uroczystości wieleńia następcy tronu do związku pierwszego pułku gwardyi, otrzymał następcę tronu własnoręczne pismo od ces. Franciszka Józefa.

Obiad delegacyjny.

Budapeszt, 31 maja. Wczoraj odbył się tu drugi obiad delegacyjny, w którym wzięli udział pomiędzy innymi delegaci Kozłowski i Madoyski.

Z Akademii umiejętności.

Wiedeń, 31 maja. Uroczyste posiedzenie Akademii umiejętności otworzył wczoraj przewodniczący kurator, arcyksiążę Rainer, przemówieniem, w którym zgromadzonych serdecznie powitał: wspomniawszy zarazem w gorących słowach o rozwoju ludzkiej wiedzy i popieraniu dążeń do jak największego rozwoju umiejętności. Przewodniczący zaznaczył, że należy wspólnie z innymi towarzyszami naukowymi przystąpić do rozwiązania zadań, które przewyższają siły poszczególnych akademii.

Podobny sposób postępowania już się rozpoczął, albowiem przed rokiem w Wiesbaden zjechali się przedstawiciele 9 akademii świata, mianowicie z Berlina, Göttingen, Lipska, Londynu, Monachium, Paryża, Petersburga, Waszyngtonu, Wiednia i obradowali nad statutem międzynarodowego „Zjednoczenia naukowego“, któryby regulował wspólne działanie tych korporacji. Ten fakt stał się początkiem kontaktu, który wkrótce obejmie cały świat cywilizowany.

Zgromadzenia z demonstracyami.

Berlin, 31 maja. W ostatniej nocy odbyły się w Konicach wielkie zgromadzenia ludowe, poczem powybijano szyby w oknach mieszkań żydowskich. Zarekwirowano wojsko.

Wyrok w sprawie Tauszanowicza.

Belgrad, 31 maja. Na podstawie nowego wyroku, wydanego przez trybunał kasacyjny w sprawie Tauszanowicza, zmniejszono mu karę o 2 lata. Wobec tego odbyć on ma razem 8 lat i 7 mies. więzienia.

Zaburzenia w Hiszpanii.

Kadyks, 31 maja. W Algodonares z powodu zaprowadzenia nowego podatku konsumcyjnego, wybuchły groźne zaburzenia. Manifestanci zaatakowali ratusz i podpalił archiwum. Policja przywróciła porządek.

Wojska europejskie w Chinach.

Tientsin, 31 maja. Przybyły tutaj okręty wojenne: rosyjskie „Gremjaszczij“, „Dmitry Doński“, „Linoi“, „Wielikij Gaidamak“, „Wsadnik“ i dwie łodzie torpedowe; dalej francuski: „Descartes“; angielskie: „Orlando“ i „Algerine“; włoski: „Elba“. Żołnierze okrętowi i marynarze wysiedli na ląd.

Agrarne rozruchy w Bułgarii.

(Oryg. koresp. „Słowa Polskiego“).

Sofia, 22 maja.

W całej północnej Bułgarii ogłoszona stan obłężenia. Budzący się dopiero ruch społeczny wśród ludności brutalnie wstrzymano, tlejące iskry przytłumiono kolbami karabinów, zabrano krew niewinnych, a zrobiono to wszystko dlatego, ponieważ gabinetowi Iwanowa-Radosławowa podobano się latać dziury w rządowym płaszczu bułgarskim średniowieczną dziesięciną.

Reakcja i rozpaczliwy opór, jaki i tak już podatkami przeciążona ludność stawiała temu nowemu zamachowi na najważniejsze jej środki do życia, wywołały w całej Europie ogromne wrażenie, ponieważ w zeszłym jeszcze tygodniu pachło tu u nas bardzo — agrarną rewolucją.

Sądzę, że nie będzie od rzeczy, jeżeli czytelnikom Waszego dziennika rzecz całą opowiem od początku, tak, iżby poznawszy tutejszy system podatkowy, sami potem snadno mogli osądzić i ocenić krwawe wypadki ostatnich dni.

Otóż pierwszą, najprymitywniejszą i najstarszą formą podatku była w Bułgarii — jak zresztą i wszędzie indziej — dziesięcina. Agenci rządowi po ukończeniu żniw szli po prostu na pole, przeliczali snopy i każdy dziesiąty zabierali na rzecz kasy państwowej.

Prymitywny ten system w miarę rozwoju ekonomicznego kraju stawał się jednak coraz bardziej nieodpowiednim, aż wreszcie zniesiono go zupełnie, wprowadzając na jego miejsce stały wymiar podatku, obliczony na podstawie przeciętnej wartości 5-letniej produkcji.

Wartości podatkowe były więc stałe, obliczony według nich podatek ciężył nie na jednostkach, ale na gminach, których członkowie rozdzielali go dopiero stosownie do ilości uprawianej przez siebie

ziemi. Ze względu na okoliczność, że w każdej prawie bułgarskiej gminie znajdowały się wówczas i dziś się jeszcze gdzieś znajdują duże obszary zupełnie nieuprawne, system ten zmuszał niejako wieśniaków do zabierania pod uprawę coraz większych obszarów, za które i tak podatki musieli opłacać. Na razie więc system ten okazał się pożytecznym, ludność cierpliwie dźwigała na barkach brzemień cywilizacji swojego państwa, w kraju panował spokój i robiła się wielka polityka.

Z czasem jednak popsuly się finanse państwowe, głównie dzięki niedołęstwu samego rządu, a niedawno minister finansów znalazł się w tak bardzo krytycznym położeniu, że zdaniem gabinetu, jedynym wyjściem z trudnego położenia był powrót do — dziesięciny.

Tu potrzeba zauważyć, że rok bieżący jest w Bułgarii ogromnie urodzajny, tak, że ściągana teraz dziesięcina, w trójnasób prawie przewyższa istniejącą dotychczas podatek. Nie więc dziwnego, że ta ostatnia okoliczność przeważała już na szali, a niezadowolenie ludności zaczęło się objawiać w coraz poważniejszych i coraz drastyczniejszych formach.

Zgromadzenia pod gołym niebem szły jedno za drugim, rezolucye, uchwalane jednogłośnie przez rozjątrzonych Bułgarów, w coraz bardziej stanowczym niemal rewolucyjnym tonie, sypały się do ministerstwa, jak płatki śniegu, aż wreszcie wyrobiła się w całym kraju opinia, że funkcjonowanie agentów rządowych, obliczających snopy w jesieni na polach, będzie bardzo utrudnione...

Taka była powszechna opinia, której jednak nie podzielał rząd. Do ogromnych min niezadowolenia, zaczęto przykładać lonty — policja otrzymała polecenie rozpędzania wieców, aresztowania mówców i wykonywania wogóle tego wszystkiego, co krótkowidzącym ministrom wydaje się niezawodnym środkiem — na obudzenie w ludności zadowolenia i pokory.

Miny jednak zaczęły wybuchać...

O piętnaście kilometrów od Ruszczuku znajduje się ogromna wieś Krasen, w której pewnego pięknego poranka miał odbyć się jeden z najliczniejszych wieców, zwołany w sprawie wznowionej dziesięciny. Policja, wzmocniona oddziałami żandarmeryi z Ruszczuku, zaczęła uwić się wśród wiecujących, aresztując najodważniejszych. Zebrani jednak nie długo przypatrywali się cierpliwie tej operacji, bo wkrótce potem, zbrojni w kamienie i palki, uderzyli na więzienie, uwolnili aresztowanych, a policję tak nastraszyli, że ta uznała za najstosowniejsze uciec do Ruszczuku i dalsze przywracanie porządku powierzyć wojsku.

Czasu, jakiego potrzebowała policja na przebiecie drogi do Ruszczuku, a następnie wojsko z Ruszczuku do Krasnego, użyli wieśniacy, jak na dobrych żołnierzy przystało. Uzbroili się mianowicie w stare krymki, znajdujące się jeszcze w ich rękach od czasu ostatniej rosyjsko-tureckiej wojny, usypali wały i przygotowali się na przyjęcie kilku wystających przeciw nim rot z całą znajomością taktyki, którą zawdzięczali znajdującym się między nimi kilku ułopnikom.

Wkrótce naprzeciw siebie stanęły formalne dwa obozy. Komendant wysłanych czterech rot, widząc opór wieśniaków, nie chciał brać na siebie odpowiedzialności za skutki nieumknionej na pozór walki i karabiny zastąpił dyplomacją. Wysłani z obu stron parlamentarzy prędko załatwili sprawę w ten sposób, że wieśniacy za cenę gwarancji ich osobistej bezpieczeństwa, wpuścili żołnierzy do wsi. Zagrała wiejska muzyka, przed chatami pojawiły się jado i napitek, a na szerokim majdanie wiejskim wkrótce roztoczyły swe barwne kręgi prześliczne bułgarskie „choro“ (*). Poskromione hulali z poskromionymi, a „bunt“ był stłumiony...

Alc nie wszędzie użyto tego tanecznego sposobu obrony „istniejącego porządku rzeczy“. Gdzie indziej komendanci porożylanych po kraju wojsk mniej mieli poczucia osobistej odpowiedzialności, a więcej krewkości, wskutek czego strugami popłynęła krew i zaszły wypadki, o jakich nie śniło się sofijskiemu rządowi.

Oto w Tresteniku, wsi, położonej również w okolicach Ruszczuku, policja rozpędzająca naradzających się spokojnie Bułgarów, nie odznaczała się ową szybkością, co w Krasenie, wskutek też czego, po niedługim oczekiwaniu, wszystkich trzydziestu „urzędujących“ policjantów i żandarmów poprzywiązano do drzew przydrożnych i obito o tyle sromotnie, o ile boleśnie.

Na krzyki grzmoconych bez litości żołdaków nadbiegły, rozlokowane niedaleko dwie rotę żołnierzy i stanęły, jak wryte przed ludem, ponieważ żołnierze mimo trzykrotnej komendy dowodzącego kapitana, nie chcieli ani strzelać do tłumu, ani też uderzyć nań z białą bronią w rękach. Zrozpaczony dowódca, chcąc zachęcić opornych, sam strzelił z rewolweru do tłumu, co jednak przepłacił śmiertelnymi ranami. W tej chwili bowiem wieśniacy rzucili się na wojsko, które zupełnie bez wystrzału dało się rozbroić, przy czym kapitan, starający się do ostatniej chwili utrzymać na placu, otrzymał kilka śmiertelnych ran.

Zabrane do niewoli rotę wprowadzono z tryumfem do wsi i zaczęto ugaszć. Uczęta przeciągała się do późna w noc, a przerwało ją nagle pojawienie się nowej znacznie większej siły wojskowej. Za-

*) Narodowy taniec.

mieniono kilka salw, po obu stronach padło kilkadziesiąt trupów, aż wreszcie wieśniacy ustąpili przed przemagającą siłą.

Liczbę ranionych i zabitych dotychczas nie pewno oznaczyć nie można, ponieważ cenzura nie przepuszcza w miejscowych dziennikach żadnych dokładniejszych wiadomości o bunecie, a wojska, wysłane na prowincję do stolicy, jeszcze nie wróciły.

W tych dniach wyjeżdżają stąd członkowie sądów doraźnych, wyposażeni w bardzo rozległe pełnomocnictwa. Teror zapanał w całej swej okrojonej grozie, nad naddunajskimi rozległymi wystrzelał szubienice, ale czy to wszystko uratuje dziesięcinę i gabinet Iwanowa-Radosławowa — o tem możnaby jeszcze jedną korespondencyę napisać. S. M. K

Z Rady miejskiej.

Lwów, 31 maja.

Z powodu notatki naszej o „gospodarce rodzinnej w łaźni Duchnickiego“ zabrał na wstępie wczorajszego posiedzenia głos r. Walichiewicz. Opierając się na cyfrach ostatniego budżetu, przedstawił, że dochód roczny z tej łaźni, pozostającej pod zarządem miejskim — wynosił 10.300 zł. brutto, czyli, że był większy o 2.300 zł. od dochodu za czasów sp. Duchnickiego. Natomiast wydatek na służbę, węgiel, drzewo, kaso chorych i ubezpieczenie od wypadków wyniósł 6.673 zł. 30 ct., na konserwację 900 zł., czyli razem 7. 573 zł. 50 ct. Wobec tego dochód netto przedstawia się w sumie 2.726 zł. 50 ct.

Mowca tłumaczy wysoką pozycję rocenodu tem, że drzewo i węgiel podrożały, dalej wzmogły się wydatki na kasyerkę, która dawniej pobierała tylko 15 zł., teraz zaś pobiera 25 zł. ma stancję i kuchnię na pomieszkaniu i drzewo opałowe, dalej zaś przydano do pomocy drugą kasyerkę.

Zarzut, jakoby on pozostawał w jakimkolwiek bądź pokrewieństwie z zarządem łaźni, odpiera z oburzeniem. Gł. skoneczył mówić, w sali odezwały się oklaski radnych Thuliego, dra Lilięna, Janowicza i Ciucheńskiego — reszta Rady znacząco milczała.

Wicepr. Michalski, (który przewodniczył Radzie) oświadczył, że po zbadaniu tej sprawy komisja poda rezultat do wiadomości Rady.

R. Romanowicz uprasza, ażeby mu pozwolono wejść do komisji dla spisu ludności, w miejsce prof. Dziwińskiego, z którym się już porozumiał, a który wszedłby do komisji dla wydawania *Przeglądu rozporządzeń magistrackich* w miejsce r. Romanowicza.

Uchwalono.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji w sprawie oddania w przedsiębiorstwo wewnętrznego urządzenia rzeźni miejskiej.

R. dr. Maryński wnosi, ażeby sprawę tę odesłać raz jeszcze dla bliższego rozpatrzenia do sekcji finansowej i odrzucić na kilka dni dyskusję.

Sprzeciwiał się temu r. Romanowicz i inni radni, postanowiono tej sprawy nie odrzucać. W dyskusji przewlekłej zabierali głos radni: Gohłb, dr. Strojnowski, Rawski i prof. Dzieślewski. Kwestya, czy przyjąć ofertę Ringhofera, czy też Rustona, która według obliczeń r. Gohłba tańszą jest o 22.677 koron zapadła do tego stopnia radnych, że o godzinie wpół do 10-tej było jeszcze zapisanych do głosu 9 mówców, wobec czego z powodu spóźnionej pory po przemówieniu r. Dzieślewskiego — wiceprezydent Michalski odrzucił posiedzenie.

RACJONALNA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 2 arkusz „Opowiadań“ M. Gorkiego (z rosyjskiego).

Dzisiaj w teatrze: „Małżeństwo na próbę“, wiodł w 3 aktach Buchbiadera i Kuhna, z nowymi kupletami i tańcami.

Temperatura. Dzisiaj rano o godzinie szóstej było + 12° R.

Z teatru. Wczorajsze przedstawienie „Lygii“ wzniewało prawdziwy entuzjazm, wśród przepelniającej salę publiczności. Zainteresowanie się wielkie, oraz zapal dla gry artystów pozwalała sądzić, że sztuka ta długo utrzyma się w repertuarze, przynosząc zaszczyt grającym i nowej republice teatralnej.

Zachowanie się mordercy Bekierskiego w więzieniu siedzącym zniwoliło zarząd do nalożenia mu na ręce łańcusków, a to ze względu na bezpieczeństwo życia współwięźniów. Onegdaj towarzysz więzienny Bekierskiego, Förster — palł cygare, gdy go zaś nie chciał dobrowolnie oddać B. — ten rzucił się na niego i począł okładać pięściami, wreszcie niewiadomo skąd dobytym gwoździem, zadał mu kilka ciężkich ran. Dopiero interwencya dozorców wyrwała Förstera z rąk rozjuszonego mordercy. Jest on najwidoczniej skłonny mordować dla blahostki.

Usiłowane otrucie. Służąca Marya Boczkowska, miała narzeczonego. Stosunek ten trwał przeszło od roku, a Marysia z niecierpliwością wyczekwała dnia zaślubin. Wczoraj jednak dowiedziała się, że „narzeczonej“ jej jest żonatym, z rozpacz więc wypła kwasa octowego. Wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego, które po wypompowaniu żołądka, przywiezło ją do szpitala.

Psy, włóczące się swobodnie po chodnikach, opadły i pogryzły wczoraj strażnika miejskiego, Michała Kukurvdze.

Listy krakowskie.

Kraków, 29 maja.

(Z Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych — Odczyt o Sarrazinie — Wice kobiet polskich. — Operetka).

Na doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych stawilo się w niedzielę mnóstwo osób. I z tego i ze spisu stowarzyszonych przekonanie się można o stałym wzroście towarzystwa. Nowych członków przybyło w roku ubiegłym przeszło stu, a dochód ze wstępów wynosił niebywałą dotąd sumę 15.607 koron. Nie tak świetnie przedstawia się akcja Towarzystwa po za Krakowem, została bowiem zwiniona filia w Poznaniu, w której po zrzeczeniu się dotychczasowego kierownika hr. Eugenström zabrakło chętnego następcy.

Obszernie omawiał p. Tomkowicz sprawę budowy gmachu Towarzystwa, powierzoną budowniczemu, p. Piotrowi Kozłowskiemu za sumę ryczałtową 142½ tysięcy koron. Budowa jest już pod dachem i prawdopodobnie pod jesień wykończoną będzie. Trudno przecież wytworzyć sobie dotąd pojęcie, jak się gmach pod względem artystycznym będzie przedstawiał. Główne wejście od placu Szczepańskiego, gdzie miejsce dotychczasowych kramów i przekupek zajmie piękny skwer. Ściana zwrócona ku plantom, ozdobiona będzie szeregiem popiersi, wykonanych przez kilku miejscowych artystów. Na budowę gmachu posiadało Towarzystwo własnych pieniędzy 50 tysięcy koron., otrzyma zaś na wykończenie 100.000 koron pożyczki hipotecznej na 6 procent, razem z amortyzacją w okresie lat 32. Wydatków było już 81 tys. koron.

Na rok przyszły Towarzystwo przewiduje budżet dochodów w kwocie 50.750 koron, wydatki uchwalono na 34 tysiące; resztę przeznaczając na zakupno dzieł sztuki do rozlosowania i na fundusz żelazny.

Przy wyborach oprócz prof. dra Jordana, który powtórnego wyboru przyjąć nie chciał, pozostał ten sam wydział. Po raz pierwszy wybranym został architekt p. Jan Zawiejski.

Podczas uroczystości jubileuszowych, spodziewamy się oprócz innych gości, francuskiego publicysty i poety Gabryela Sarrazina, który przybywa na cały tydzień dla bliższego zapoznania się ze stosunkami polskimi. Jest to dziś jeden z najgorętszych przyjaciół poezji i kultury polskiej, co zaznaczył już w odpowiedzi na pytania postawione przy ankiecie o sprawę polskiej, urządzonej przez *Krytykę*. To też wielką przysługę oddał nam wczoraj p. M. Zdziechowski, zaznajomiwszy z tą sympatyczną postacią grono publiczności w bardzo zajmującym odczycie.

Za prelegentem powtarzam niektóre szczegóły, które tembardziej zainteresować powinny, że p. Sarrazin, prowadził we Francji propagandę za wznawieniem sympatyj polskich. Obecnie liczy on około 45 lat i mieszka w Lyonie, jako redaktor miesięcznika *La terre nouvelle*. Dokoła tego pisma, które zastąpiło dawniejsze pismo *L'art et la vie* skupia się grupa neoromantyków. Duszą jej i głową jest Sarrazin, entuzjasta, ożywiony idealami najszczytniejszemi, serdeczny i szczery w obcowaniu, uczeń Shelleya i Spencera. Przez długie lata p. Sarrazin był pod wpływem intelektualnego idealizmu Anglików, ale jak sam wyznaje, odczuł czerzość i pustkę, przebywając na tych chłodnych wyżynach. Miłość zadowolnić go również nie mogła, poszukiwał tedy idealów etycznych, bliżej związanych z życiem, a w żadnej poezji nie odnalazł tak pełnego ich wyrazu, co w utworach naszych romantyków. Wyraz tym sympatjom polskim dał pan Sarrazin w roku zeszłym w odczycie o Mickiewiczu; największy nasz wiośsz natchnął go miłością do całego narodu. P. Sarrazin, jak widać z przeczytanych przez prelegenta utworów, jest niepoślednim poetą, a miękkość i uczucie zdają się być największymi zaletami jego muzy. Sam odczyt należał do niezwykle zajmujących.

Antoni Czechow.

NIESZCZĘŚCIE.

Z rosyjskiego.

(Dokończenie)

Teraz widziała, jak silnym i jak nieublaganym był nieprzyjaciół. Aby z nim walczyć, potrzebna siła i stanowczość; urodzenie, wychowanie, życie nie daly jej jednak nic, na czem by się oprzeć mogła.

— Ja... grzesznica! Ja... niegodna! — łajda się za swą bezsilność. — A zatem taką jesteś!

Tak silnie buziła się w mej dręczona moralność, że wymyślała sobie wszystkimi nazwaniami, jakie tylko znała, że mówiła sobie wiele poniżających, obrażających słów prawdy. I tak, powiedziała sobie że nie była nigdy moralną, że tylko dlatego nie upadła wezsemie, że nie było ku temu sposobności, że walka, trwająca przez cały dzień, była dla niej tylko przyjemnością i prostą komedią...

— Przypuśćmy, że walczyłam — myślała — ale co to była za walka? I te, które to czynią dla pieniędzy, walczą, zanim się sprzedadzą, ale sprzedają się jednak. Ładna mi to walka, w której tak się dzieje, jak z mlekiem, co się w jednym dniu zwarzy! W jednym dniu!

Dziś ukazały się afisze, zapowiadające pierwszy wiec kobiet polskich. Program znają już czytelnicy *Słowa Polskiego* z kroniki. Nie tyle sam program, co duch wiecu jest samodzielnym, dalekim od naśladownictwa feministycznych wzorów zagranicy. Kobiety polskie czują się zawsze i przedewszystkiem obywatelkami swego kraju, nie o prawach, lecz o obowiązkach wobec społeczeństwa będzie mowa przy tem pierwszym spotkaniu niewiast ze wszystkich stanów. Nie wbrew tradycji, ale łącząc pojęcie obowiązków dzisiejszej Polki ze wspomnieniem największej obywatelki Polki, królowej Jadwigi, wystąpią z samodzielnym programem działania. Nuta narodowa i wysoce etyczna rozbrzmii w gmachu Sokoła. Oczekiwane jest parę setek wieśniaczek, liczny zastęp publiczności z Krakowa i miast prowincjonalnych, nie wątpię, że i Lwów dostarczy ciekawych i sympatyzujących. Od zjazdu w Zakopanem emancypacja naszych pań zrobiła krok naprzód: mężczyźni będą dopuszczeni na galeryę. Czy to odwet za to, że płeć piękna tyle razy na bierną rolę skazaną zostaje?

W tym roku jak i lat poprzednich mamy w parku krakowskim lódzką operetkę. Dotąd grano „Lalkę“, „Siedmiu szwabów“, „Gasparone“, „Boccaccia“, dziś dyrekcya bierze się do większego przedsięwzięcia do „Sprzedanej narzeczonej“ Smetany. Oprócz p. Orzelskiego i p. Fertner więcej tu dobrych chęci, niż dobrych głosów, ale Kraków spragniony lekkiej muzyki i tych łaskoczących nerwy momentów, które dają balet, czy dowcip swawolny, i tak zapelnia widowię.

Dramat na okręcie.

Teraz dopiero dzienniki zagraniczne przynoszą szczegóły o straszliwym, a dotychczas tajemniczym dramacie, rozegranym na szwedzkim okręcie „Prinz Karl“ na wodach szwedzkich. Szczegóły te znajdujemy w opowiadaniu ranionego sternika Julina. Są one następujące:

„Okolo godz. 11 wieczorem okręt znajdował się na wodach Blackenu. Wszystko było cicho i spokojnie. Kapitan sam trzymał straż zwierzęnią, a w tej chwili był ze sternikami na mostku kapitańskim. W kajucie głównej, t. zw. konserwacyjnej, czterech panów grało w karty. Inni podróżni rozeszli się do swoich kajut i pokładli się do łóżek. Tylko na przedniej części okrętu siedziało kilka osób, podziwiających piękną noc na morzu. Na sternika głównego nadchodziła chwila objęcia sternu, zeszedł więc do kajuty z bufetem, aby tam wypić jeszcze filiżankę czarnej kawy. W bufecie przy stoliku siedział rzeźnik Holmer, który spożywał wieczorę.

Zaledwie sternik zeszedł na dół, usłyszał nagle strzał na pokładzie. Zdumiony skoczył na schody, aby się przekonać, co to znaczy. Na pokładzie, tuż koło maszyny, ujrzał wysokiego mężczyznę w czarnym, długim płaszczu, t. zw. regenmantlu, i poznał go odrazu, jako jednego z podróżnych. Człowiek ten trzymał jeszcze w ręku dymiący rewolwer. Parę sekund zeszedł na niemieckiego osłupienia, a tymczasem podróżni zwrócili się do Julina i strzelili. Sternik poczuł ostry ból w ramieniu prawem, ręka mu opadła, dłoń, jakby sparaliżowana, nie ujął nie mogła. Pospieszył jednak do salonu przedniego, aby tam zawołać o pomoc.

— Ludzie! na pomoc! — wołał — kto ma odwagę, wiech idzie za mną.

Siedzący w kajutach, nie zdając sobie dobrze sprawy z położenia, zaczęli się wahać. Wtedy sternik zwrócił się do rzeźnika Holmera z prośbą o dopomożenie do obezwładnienia zbrodniarza, czy szaleńca. Pod ręką w kajucie nie było broni, nawet noża, którym możnaby się bronić. Wtem wpadł szaleńiec do salonu przedniego, wołając:

— Sternik chce mnie ubezwładnić. Niech umrze!

Holmer zerwał się z krzesła, postąpił krok ku straszemu podróżnemu i w tej chwili dostał kulę w samo ciemię, która go na miejscu położyła trupem.

Przekonywała się, że nie miłość wygania ją z domu, nie osobistość Iljina, lecz że przyczyną tego są te rozkoszne uczucia, jakie ją czekają w przyszłości...

Kobieta, bawiąca się na letniem mieszkaniu, — czyż takich jest mało?

„Małego ptaszka zastrzelono matkę“ — zaśpiewał ktoś na ulicy niepewnym tenorem.

— Jeżeli mam iść, to teraz czas! — pomyślała Zofia Piotrówna.

Serce zacyzło jej nagle bić z niezwykłą siłą.

— Andrzej! — krzyknęła prawie. — Słuchaj... pojedziemy przecież? Prawda?

— Tak... Powiedziałem ci już przecież: jedź sama.

— Ale słuchaj — mówiła — jeżeli nie pojedziesz ze mną, to narazisz się na niebezpieczeństwo, iż mnie stracisz. Zdaje mi się, że już jestem... zakochana!

— W kim? — zapytał Andrzej Iljicz.

— To ci powinno być obojętnym, w kim! — zawołała Zofia Piotrówna.

Andrzej Iljicz podniósł się, zwiesił nogi na krawędzi łóżka i spojrzął ze zdumieniem na ciemną postać żony.

— Grymasy, urojenie! — rzekł ziewając.

Wydało mu się to nieprawdopodobnym, a jednak orzeraził się. Pomyślawszy przez chwilę i zadawszy

To była ofiara pierwsza. Osoby, siedzące w tym salonie, w najwyższym przerażeniu zaczęły biec na pokład, a za nimi biegł podróżny-morderca. Ze schodów jednak zwrócił się nieznajomy raz jeszcze do sternika Julina i zaczął go pędzić przed sobą po całym pokładzie, aż wreszcie po drugim i trzecim strzale sternik wpadł przez okno do kajuty majtków i tam wreszcie bezpiecznie znalazł schronienie.

To, co dalej działo się na pokładzie okrętu „Prinz Karl“ w tę noc straszliwą, znane jest tylko z urywków opowiadań. Widocznie, oprócz rewolwera, morderca miał do rozporządzenia i sztylet, gdyż tuż przy maszynie znaleziono starą kobietę zakłętą żelazem w samo serce, obok zaś leżał 12-letni chłopiec, który otrzymał uderzenie sztyletem w podbrzusze. Dziecię to żyje jeszcze, ale stan jego jest bardzo groźny.

Oto jeden z faktów, opowiedzianych przez jednego z łej ranionych. Z klątwami i groźbami na ustach, strzelając to w prawo, to w lewo z rewolwerów, które nabijał natychmiast po opróżnieniu walców z nabojami, morderca stanął przed jednym z podróżnych i zmuszał go do zdejmowania kolejno pojedynczych części garderoby, nie wyłączając bielizny. Człowiek ten cudem jakimś z ogólnej rzezi ocalał.

Tymczasem nadpłynął wypadkowo parowiec „Köping“, wobec czego zabójca spuścił na morze szalupę ratunkową i odpłynął. Daje to wyobrażenie o sile szaleńca, gdyż w zwykłych warunkach szalupę tę spuszcza na wodę trzech majtków. Na pokładzie okrętu „Prinz Karl“, oprócz kapitana, sternika, majtków, palacza i personelu kobiecego, było trzech majtków w kajutach zamkniętych, do których morderca dostać się nie mógł. Ludzie ci spali, nie wiedząc o niczem, co się na pokładzie dzieje. Podróżnych było 15—20. Istnieje przypuszczenie, iż zbrodniarz ciała niektórych pomordowanych powrzucił na morze, dotychczas bowiem ani żywych, ani zabitych podróżnych okrętu „Prinz Karl“ doliczyć się nie można. W jednej z kajut tylnych trzy damy schroniły się do szaty z bielizną, i te ocalały również. Tylko spotkaniu parowca „Köping“ zawdzięczać należy, iż choć kilka osób z załogi wyszło cało.

Dziś nie jeszcze o naturze czynu tajemniczego człowieka nie można powiedzieć stanowczego. Prawdopodobnie, korzystając z niewielkiej względnie liczby podróżnych, człowiek ten zapragnął wszystkich bez wyjątku wymorдовать, aby później gospodarować na pokładzie bezkarnie, zwłaszcza, że miał całą noc przed sobą. Śledztwo dotychczas stwierdziło, iż należąca do kapitana torba z pieniędzmi, zawierająca przeszło 5.000 koron szwedzkich, zginęła bez śladu.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 31 maja. Zamknięcie wczor. giełdy popołud. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 717.50, Akcje węg. Zakładu kredytowego 713.—, Akcje anglo-banku 282.—, Akcje Unionbanku 585.—, Akcje Länderbanku 444.50, Akcje Bankvereinu 514.50, Akcje Bodencredit 935.—, Akcje Gal. Banku hipotecznego 657.—, Akcje kolei państwowych 656.—, Akcje kolei południowych 106.—, Akcje Tramway A. 344.—, B. 325.—, Akcje kolei Elbethal 481.—, Akcje kolei półn. —, Akcje kolei czern. —, Akcje Alpy 505.50, Akcje Rima Muranyi 576.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 2020.—, Akcje Fabryki broni 357.—, Akcje tureckie tytoniowe 289.50, Oblig. węg. ind. 91.—, Renta majowa 97.90, Austr. Renta koronowa 96.95, Węg. Renta koronowa 91.35, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 91.75, 4 proc. listy Banku kraj. 93.—, 4½ proc. Banku kraj. 99.50, 4 proc. listy Banku hip. 92.—, 4½ proc. listy Banku hip. 98.50, 5 proc. listy Banku hipot. 109.50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 95.25, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 91.75, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 90.50, Losy tureckie 114.—, Marki 118.30 Ruble 256.—

Tendencya lepsza.

Berlin, 31 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 224.40, Staatsbahn 139.60, Disconto Comandit 186.—, Laura 157.75, Bank Oresdeński 258.—, Bochumer 247.40, Kolej półn. wschodnio pruska 90.—, Ruble za gotówkę 216.35, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego 107.—, Kolej Meridional 133.50, Losy tureckie 116.—, Renta włoska 95.20, „Harpener“ kopalnie węgla 224.—, Kolej Marienburg-Mławka 77.70, Konsolidation 389.75, Lombardy 25.30, Kolej Henry 121.60, Niemiecki bank narodowy 137.70, Kanada Prefered 94.50, Akcje żeglugi hamburskiej 126.—

żonie kilka pytań obojętnych, wyraził swoje zdanie co do rodziny, co do niewierności... Mówił potem apatycznie jeszcze z dziesięć minut, aż wreszcie położył się spać.

Jego kazanie nie odniosło żadnego skutku. Jest wiele zapatrywań na świecie, a przeszło połowa z nich znana jest doskonale tym ludziom, którzy nigdy nie znajdowali się w nieszczęściu.

Pomimo późnej godziny można jeszcze było widzieć przechadzających się letników.

Zofia Piotrówna okryła się lekką mantylką, stanęła, zamysliła się.

Miała jeszcze odwagę powiedzieć do zaspanego małżonka:

— Spisz? Pójdę jeszcze trochę na spacer... Pójdziesz ze mną?

To była jej ostatnia nadzieja.

Nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi, wyszła. Było wietrzno i chłodno. Nie zważała ani na wiatr, ani na ciemność, lecz szła i szła...

— Ja... grzesznica! — szeptała machinalnie — ja... niegodna...

Nie mogła złapać tchu, paliła się ze wstydu, nogi zaledwie ją niosły, to jednak, co pchało ją naprzód, było daleko potężniejszym, niż jej wstyd, niż jej rozsądek, niż jej strach...

Budapeszt, 31 maja. Wczor. gieł. Austr. kred. 717 50 Węg. bank kred. 718 —, Węg. bank eskontowy 453 —, Węg. bank biletowy 490 —, Węg. renta koronowa 95 75, Rimanurain 573 —, Węg. 4-proc. renta 95 75, Węg. bank dla przem. i handlu 186 —, Staatsbahn 491 —, Koleje uliczne 623 —, Węg. bank esk. —, Węg. poz. premiiowa 159 —, Austr. renta koronowa 96 —, Elektryk. kol. uliczne 312 — Ganz & Co. 3350, Salgotarjaner 636 —, Austr. złota renta 623. Akcje elektr. 250 —

Frankfurt, 31 maja. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 224 90, Staatsbahn 139 75, Lombardy —, Alpijny 253 —, Austriacka renta papierowa 96 55, Austr. srebrna renta 96 40, Austr. złota renta 97 40, Węgierska złota renta 96 10 Unionbanki —, Akcje elektr. —, Kolej półn.-zach. —, Usposobienie słabe.

Paryż, 31 maja. Wczor. giełda Cred. foncier — 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 79 75, Grecka pożyczka — 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 72 65. Usposobienie spokojne.

Berlin, 31 maja. Wczor. giełda wieczor. (Nachboerse) Kredyty 224 40, Staatsbahn 139 80, Lombardy 25 30, Rosyjskie banknoty (kasa) —, Ros. banknoty (alt.) —, Disconto Comandit 186 —. Usposobienie silne.

Hamburg, 31 maja. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 224 10, Lombardy 25 45, Staatsbahn 139 50, Austr. złota renta 96 85, Węgierska złota renta 96 —, Srebro —, Licoono —, żyłano. Srebrna renta 96 25, Włoskie 94 —, Losy z 60 r. —. Usposobienie silne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 31 maja. Pszenica na maj 7 96 do 7 97, pszenica na październik 7 12 do 7 13, żyto na maj 7 50 do 7 80, na październik 7 41 do 7 42, owies na maj 5 16 do 5 19, na październik 5 57 do 5 58, kukurydza na maj 4 34 do 4 85, na październik 0 — do 0 —, rzepak na sierpień 1900 r 12 90 do 13 —.

Wiedeń, 31 maja. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie sprzedawano:

Pszenica na maj czerwiec 7 91 do 7 92, pszenica na jesień 8 20 do 8 23, żyto na jesień 7 49 do 7 57, owies na jesień 5 37 do 5 38, kukurydza na lipiec sierpień — do —.

Końcowe notowania: Pszenica na jesień 8 18 do 8 20, żyto na jesień 7 40 do 7 47, kukurydza maj czerwiec 5 77 do —, kukurydza na lipiec sierpień 5 82 do 5 83, rzepak na sierpień wrzesień 13 20 do 13 30.

Berlin, 31 maja. Banknoty austriackie 84 55. Spirytus 49 80.

Paryż, 31 maja. Trzyprocent. renta 100 90. Mąka 27 50.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Rossowski.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie Chorążczyzna 17—19,

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Dom bankowy i Kantor wymiany Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Drobne ogłoszenia.



Magister farmacji, rutynowany, znajdzie korzystne umieszczenie w aptece w Jaworowie. 2778

Notaryusz w Żółkwi, poszukuje obznajomionego ze sprawami hipotecznymi pomocnika kancelaryjnego. 2830.

Mikuliczyn

miejsce klimatyczne, Dom składający się z 6 pokoi i 2 kuchni, werandy, stajni, wozowni, lodowni i ogrodu przeszło morg, jest do wynajęcia w ładnym położeniu, blisko Prutu i stacji kolei. — Łaskawe zgłoszenia w „Słowie polsk.“ pod „Mikuliczyn“.

Advertisement for 'Ważne dla Pań!' by Eugenia Weckrowskiej, offering a course for women on various topics like hygiene, medicine, and home management.

Niezawodne środki

przeciw molom i owadom Antymolinę Naftalinę i kamforę Kamforę naftalinową Papiery naftalinowe Liście paczułowe i piżme Tynkturę kajeputową Andela proszek przeciw molom i owadom Rozpylacze do proszku Zacherlin polecają 2490 FRIERICH i BEACOCK LWÓW ulica Hetmańska l. 4.

Beczki z farby, butle z kwasu siarczanego, do nabycia w „Słowie Polskiem“.

Advertisement for MARYA de Kalinowa ZAREMBA, widow of a magistrate, announcing her death and funeral arrangements. Includes details about her life and the location of the funeral in Lwów.

Advertisement for 'WIEK XX' magazine, highlighting its daily news, illustrations, and telegrams. Mentions it is the most popular magazine in Poland and provides subscription information.

Advertisement for 'LWOWSKI AKCYJNY ZAKŁAD ZASTAWNICZY' (Lwów Pawnshop), listing services like loans, deposits, and interest rates.

Table: Kurs giełdy wiedeńskiej (Vienna Stock Exchange) as of May 30, 1900.

Kursa wszelkich akcji i różnych losów, notowane są „od sztuki“ w walucie koronowej

Table: Ogólny dług państwa (General State Debt) with columns for interest rate and amount.

Table: Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych (State Debt of Countries Represented in the Council of State).

Table: Obligacje kolejowe (Railway Bonds) listing various railway companies and their bond details.

Table: Obligacje pierwszeństwa (kolejowe) (Priority Bonds (Railway)) listing specific railway bonds.

Table: Dług państwa krajów korony węgierskiej (State Debt of Kingdom of Hungary) listing various bonds.

Table: Inne publiczne pożyczki (Other Public Loans) listing various public loan details.

Table: Listy zastawne, Oblig. hipot i listy dłużne (Mortgage Lists, Hypothecary Bonds, and Debtor Lists) listing various financial instruments.

Table: Listy zastawne, Oblig. hipot i listy dłużne (continued) listing more mortgage and bond details.

Table: Obligacje pierwszeństwa (kolejowe) (continued) listing more priority railway bonds.

Table: Różne losy (Various Bonds) listing different types of bonds and their values.

Table: Akcje przedsiębiorstw transportowych (Transport Company Stocks) listing various transport stocks.

Table: Akcje przedsiębiorstw transportowych (continued) listing more transport stocks.

Table: Akcje banków (za sztukę) (Bank Stocks) listing various bank stocks.

Table: Akcje przedsiębiorstw przemysłowych (Industrial Company Stocks) listing various industrial stocks.

Table: Waluty (Currencies) listing exchange rates for various currencies.

Table: Berlin, dnia 30 maja (Berlin, May 30) listing market data from Berlin.

Table: Warszawa, dnia 30 maja (Warsaw, May 30) listing market data from Warsaw.

Table: Petersburg, dnia 30 maja (Petersburg, May 30) listing market data from Petersburg.